Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI — Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 30 lipca 1931 — Nr. 87

W sprawie niesłychanego przemówienia p. wojewody Lamota.

Nie tak dawno temu na zjeździe legjonistów w Toruniu wojewoda pomorski, p. Lamot, wygłosił tak niebywałe i niesłychane przemówienie, skierowane przeciw endecji, do której przyznaje się, jak wykazały m. in. i ostatnie wybory, znaczna większość społeczeństwa pomorskiego i przeciw duchowieństwu, kierunku narodowego, do którego jednak zalicza się prawie całe duchowieństwo pomorskie z bardzo **nielicznemi** wyjątkami jako wyznawcami ideologji sanacyjnej, tak że wywołać ono musiało nader silny odruch w prawie całem społeczeństwie pomorskiem i żywą reakcję przeciw tego rodzaju wystąpieniu, czego dowodem liczne głosy i komentarze prasy pomorskiej, która jednogłośnie i zgodnie nietylko kierunku endeckiego, ale i wszystkich innych zwróciła się przeciw wywodom p. Lamota, jako i żywe protesty ze strony rozmaitych organizacyj. Coprawda p. wojewoda Lamot zaznaczył, że nie przemawia jako wojewoda, ale jako kapral Lamot, tylko że to tak się składa, że ten wojewoda i ten kapral to jednak jedna i ta sama osoba. W celu poinformowania Szan. Czytelników o sposobie zareagowania prasy naszej w tej sprawie podajemy poniżej niektóre tejże głosy, a mianowicie „Słowo Pomorskie” m. in. tak wywodzi o tem przemówieniu w artykule, zatytuowanym:

„Panu kapralowi Lamotowi kilka słów odpowiedzi na jego mowę, wygłoszoną na zjeździe legjonistów w Toruniu dnia 4 lipca 1931 r.

Ton i treść tej mowy są tak znamienne, że przekonywują nas o właściwych uczuciach i zamiarach reżimu sanacyjnego dokładniej, niż wszystkie inne dotychczasowe enuncjacje sanacyjnych wodzów i kapralów na Pomorzu. — Celem ataków jest endecja, jest duchowieństwo pomorskie. Prasa pomorska niewątpliwie zajmie się szczegółowo tą mową, — a zapewne też prasa innych części Polski. My tylko narazie kilka uwag w odpowiedzi dajemy.

Ataku na ks. sen. Bolta, któremu pan Lamot publicznie zarzuca albo nieuczciwość albo kłamstwo, odpierać nie potrzebujemy, bo Pomorzanie, — a nie tylko endecy, doskonale wiedzą, kim jest ks. sen. Bolt i jakie ma zasługi dla Pomorza i Polski.

Ataki p. Lamota i jego sanacyjnych przyjaciół nie zdołają zasług ks. sen. Bolta ani obniżyć ani uszczuplić mu zaufania i poważania, jakiemi większość Pomorzan go obdarza. Wpierw muszą p. Lamot i jego przyjaciele zdobyć sobie podobne zasługi na Pomorzu, zanim przyznamy im prawo krytykowania i atakowania ks. sen. Bolta.

Pogróżki pod adresem endecji i duchowieństwa nie zastraszą ani jednych ani drugich. Nie zmogły nas represalje pruskie, — i nie złamią nas represalje sanacyjno-lamotowskie. Dobrze się stało, że p. Lamot wyraźnie wypowiedział to, co my oddawna wiemy, a czemu dać wiary nie chcieli obałamuceni.

Panie wojewodo! Macie jeszcze moc, — przewagę fizyczną, możecie nas gnębić, — ale to możemy zgóry przepowiedzieć: — nie zmożecie nas i nie złamiecie! Ci znienawidzeni endecy i ci księża narodowcy byli patrjotami, zanim na Pomorzu ktoś wiedział, że istnieje p. Wrona-Lamot, doznawali prześladowań pruskich — i przetrwali je. Przetrwają i ciebie — i twoją działalność na Pomorzu.

A patrjotyczny lud pomorski — i nawet ten jego odłam, który dał się obałamucić albo dla interesu lub pod moralnym przymusem poszedł w szeregi sanacji, — wie doskonale, że na swych w walce wypróbowanych wodzów zawsze liczyć może.

Z mowy p. Lamota wyraźnie przebija nuta tłumionej dotąd złości przeciw duchowieństwu pomorskiemu za to, że nie pozwoliło się wciągnąć w matnię sanacyjną, — i że przeciwstawia się opanowaniu młodzieży przez sanacyjnego „Strzelca”. — Sanacja, — wprawdzie kiepsko, naśladuje faszyzm, a podziela faszystowskie poglądy na państwo. Jak faszyzm usiłuje dzieci i młodzież podporządkować wyłącznie sobie, a wykluczyć z wychowania wpływy Kościoła, tak samo „sanacyjny faszyzm“ usiłuje opanować młodzież. Jak faszyzm włoski wywołał walkę z Kościołem — przedewszystkiem o młodzież, tak samo „faszyzm sanacyjny“ do tego dąży. Rzucacie nam rękawicę, — my ją podejmujemy, wiedząc, że za dobrą sprawę walczyć i cierpieć będziemy — i kler i polsko-katolicki lud pomorski.

Podkreślić należy następujące zdanie z mowy p. Lamota: „Reprezentuję tu na Pomorzu obóz marszałka Piłsudskiego. Lecz podkreślam, że choć jestem dobrym katolikiem, mało mam nabożeństwa do świętych pańskich w obawie, by mi Pana Boga nie zasłonili“.

Trudno rozumieć, jaki ma mieć związek „reprezentacja obozu marsz. Piłsudskiego“ z nabożeństwem do świętych — i z obawą, by święci nie zasłonili mu Pana Boga. Jeżeli się drugą część zdania p. Lamot pojmuje dosłownie — to nie moglibyśmy go nazwać dobrym „katolikiem“, bo takie zdanie mocno pachnie herezją.

Stwierdzamy, że za czasów zaborczych nawet żaden z hakatystycznych Oberpraesidentów tak do nas nie przemawiał, tak nie szafował pogróżkami. Wilhelm II. podobne wypowiadał pogróżki pod adresem polskich patrjotów i polskiego kleru. A dziś — Wilhelm siedzi w Doorn i drwa rąbie, a my znienawidzeni kiedyś przez Prusaków endecy i księża polscy przetrwaliśmy pruskie metody bezwzględności, a między nami też sędziwy ks. Bolt“.

Pelpliński „Pielgrzym” takie czyni co do sprawy owego przemówienia uwagi:

„Kapralska mowa p. wojewody.

Urzędowy, poprawiony tekst mowy p. wojewody — kaprala nie łagodzi w niczem ostrza mowy, skierowanego przeciwko społeczeństwu pomorskiemu, zaliczającego się w 90 proc. do obozu narodowego, a szczególnie skierowanego przeciwko duchowieństwu pomorskiemu, pomiędzy którem upatrzył sobie kapral legjonowy przedewszystkiem zasłużonego senatora ks. Bolta, i na niego szczególnie publicznie rzuca swoje obelgi.

Jak się dowiadujemy, ks. senator Bolt skierował sprawę przeciwko p. wojewodzie do sądu. Wystąpienia wojewody — kaprala są tego rodzaju i tendencja zohydzenia ks. Bolta w przemówieniu kapralskiem tak widoczna, że innej odpowiedzi na tę napaść niema. Co do treści ogólnej i sposobu wyrażenia podane w Depeku sprawozdanie zgadza się ze prawozdaniem, podanem poprzednio.

Przywódcy Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski na Pomorzu, to wedle wyrażenia p. wojewody kaprala „łobuzi polityczni“, „szczwani“, „bez skrupułów“, „szalbierze“, „typy z pod ciemnej gwiazdy“, „renegaci“ i cały obóz to „obóz faryzeuszów“, a on — wojewoda Lamot — i kapral I Brygady to „jakby franciszkanin czy inny misjonarz z pewnego rodzaju jakby misjami politycznemi, mówiący ludności, czem jest Rząd Marszałka i czego chce w Polsce dokonać“. Piękne wyzwiska! co? Tak przemawia wojewoda, coprawda kapral.

Gdyby to nie było smutne, możnaby się uśmiać.

Specjalny ustęp poświęciła kapralska mowa duchowieństwu katolickiemu na Pomorzu. Poza obelgami, rzucanemi przeciwko ks, senatorowi Boltowi zarzuca p. wojewoda w swojej mowie kapralskiej szeregowi (niewymienionemu) osób w śród duchowieństwa, że „zachowują się jak agenci i agitatorzy polityczni“, że są „ludźmi, ogłaszającymi nieprzystojne i kłamliwe enuncjacje“, stawiający interes kliki ponad interes Państwa i Kościoła“ i wymienia ogłoszony w swym organie przybocznym list (sfabrykowany i ufryzowany w redakcji Depeka) jakiegoś strzelca, wzywający do modlitw za pewnego kapłana, który miał nieszczęście niepodobać się Strzelcowi, wojewodzie-kapralowi i redaktorowi Depeka.

Charakterystyczną cechą tej całej mowy kapralskiej jest wściekłość szalona, zwracająca się przeciwko obozowi narodowemu i przeciwko duchowieństwu. Wojewoda-kapral stwierdza tem samem, że polityka sanacyjna na Pomorzu mimo „franciszkańskich“ wysiłków jego doszczętnie zbankrutowała. Dowodem tego nowym są wyzwiska, obelgi i groźby. Polityka, mająca za sobą społeczeństwo, nie potrzebuje się uciekać do takich metod kaprala legjonów.

Mowa jest niesłychana i niechybnie sprawę sanacji na Pomorzu do reszty pogrzebie“.

Po za temi głosami prasy obozu narodowego również silnie napiętnowała owe przemówienie p. wojewody Lamota prasa kierunku ludowego i narod. partji robotniczej. — Protest Stron. Ludowego na Pomorzu podaliśmy już poprzednio. Organ Ch. D. w Bydgoszczy, „Dziennik Bydgoski“ również ostro potępia przemówienie p. wojewody Lamota, pisząc:

— „Treść tej mowy rozniosły już wcześniej prowincjonalne półurzędówki sanacyjne, cieszące się poparciem władz państwowych, przytaczając słowa, zwłaszcza w stosunku do naszego duchowieństwa, które musiały wzburzyć i oburzyć całą opinję Polski katolickiej.

Przybył nowy dowód **nieposzanowania**, że nie powiemy **nienawiści** naszych najdroższych skarbów i ich niezłomnych strażników przez obóz, biedzący się nad opanowaniem umysłów naszej ludności.

Tu na zachodzie nie nawykliśmy jeszcze, by nazywać „pospolitymi agentami“ katolickich kapłanów“.

A nawet niektórzy sanatorzy potępiają mowę „kaprala Lamota“.

Tygodnik sanacyjnych księży tarnowskich, ks. Czuja i ks. Madeja, „Lud Katolicki“, z dnia 26 bm. o mowie „kaprala” Lamota pisze:

— „Zle zrobił „kapral” Lamot. Każdy polityk i katolik potępia go...“ —

Należy wiedzieć, że tak ocenia mowę „kapralską” pismo tych, których w swoim czasie sanatorzy pomorscy sprowadzali na Pomorze, aby ludość tut. nawrócić na „wiarę sanacyjną“.

A zatem: każdy polityk i katolik potępia „kaprala” Lamota za jego mowę lipcową.

I pytamy tedy, kogo właściwie p. wojewoda Lamot jeszcze ma za sobą, u kogo znalazł tem swojem przemówieniem uznanie? Jedynie prasa sanacyjna, t. j. Depek i jego adherenci stanęli za nim. A kogo one reprezentują. Gdybyśmy wzięli za podstawę ostatni wynik wyborów, który dał na 14 mandatów na Pomorzu 3 sanacji, to stosunek liczbowy sanacji do innych stronnictw przedstawiałby się i tak marnie, bo jako piąta część całości. Już to samo nawet nie powinno p. wojewodzie dawać pochopu do zbytniej pewności siebie i nastrajać go optymistycznie odnośnie do powodzenia swej akcji. Nawet jedna piąta wyznawców to troszeczkę mało. Ale któż chciałby na serjo wierzyć, że p. wojewoda Lamot ma za sobą choćby tylko piątą część społeczeństwa. Iluż to bowiem przy wyborach dało się obałamucić i zastraszyć, a którzy dziś tego sobie darować nie mogą. Gdyby dziś było głosowanie i to w atmosferze swobodnej, to ręczymy p. Wojewodzie, że ani dziesiąta, ba nawet dwudziesta część społeczeństwa nie pójdzie za jego ideologją, ani nie pochwali tego jego przemówienia. Na czemże właściwie tedy opiera p. Wojewoda swe nadzieje i przypuszczenia, że społeczeństwo pomorskie **przejdzie ponad głowami swego duchowieństwa do jego obozu**? Ale p. Wojewoda liczy na przyszłość, bo powiada „wreszcie“. Lecz i to iluzja. Nasze społeczeństwo pomorskie bowiem zanadto dobrze jest politycznie uświadomione, a moralnie i duchowo zdrowe, by mogło nawet „wreszcie” przejść nad głowami swych księży do sanacji.

W polityce cisza.

Dopiero w drugiej połowie sierpnia spodziewane jest ożywienie.

W polityce — na terenie Polski, panuje od kilku tygodni całkowita cisza. Podobno dopiero w drugiej połowie sierpnia należy oczekiwać ruchu.

W Pikiliszkach.

Minister spraw wojskowych marsz. Piłsudski bawi na wywczasach w Pikiliszkach. Oddaje się tu wypoczynkowi. Ulubionem jego zajęciem jest łowienie raków w jeziorze Żełosy, nad którem spędza całe wieczory. Wypoczynek potrwa do 8 sierpnia. Z Pikiliszek uda się marsz. Piłsudski wprost na zjazd legjonistów do Tarnowa, jak wiadomo, ma się odbyć dnia 9 sierpnia. Z Tarnowa powróci marsz. Piłsudski już na stałe do Warszawy.

Wyjazd premjera.

Premjer Prystor wyjechał w sobotę wieczorem do Wilna. Jak wiadomo, posiada on pod Wilnem małą osadę wojskową. Zabawi tam kilka dni, poczem uda się do Pikiliszek i prawdopodobnie razem z marsz. Piłsudskim pojedzie do Tarnowa.

Plany na jesień.

W tym czasie ustalony zostanie program prac rządu na czas najbliższy. Dominują oczywiście zagadnienia gospodarcze i skarbowe. Sesja sejmowa ma być zwołana z końcem sierpnia albo najdalej w pierwszych dniach września dla uchwalenia szeregu ustaw, umożliwiających dalszą redukcję budżetu.

Zmniejszona ma być ilość województw, sądów, szkół. Redukcje szkolnictwa są już zresztą w pełnym biegu. W województwie krakowskiem np. szereg powszechnych szkół 7-oddziałowych zmieniono na 4-oddziałowe.

Polska zaproszona do Komitetu ekspertów w Londynie.

Warszawa. Jak donoszą, rząd polski, jako sygnatarjusz układów haskich, zaproszony został przez rząd angielski do komitetu ekspertów, który opracowuje sposób wprowadzenia w życie propozycji prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera.

Ambasador Skirmunt otrzymał podobno od rządu angielskiego zaproszenie wydelegowania przez rząd polski przedstawiciela do tego komitetu.

Delegat polski oczekiwany jest w Londynie we wtorek, dnia 28 bm. Delegatem polskim ma być jeden z wyższych urzędników departamentu obrotu pieniężnego.

Przewrót w Chill.

W republice chilijskiej wybuchły rozruchy. Rząd nie potrafił stłumić ruchu rewolucyjnego, wobec czego prezydent republiki Ibanez ustąpił. W najbliższym czasie odbędą się wybory nowego prezydenta.

Władzę prezydenta republiki objął prowizorycznie prezydent senatu Pedro Obazo. Były prezydent Ibanez zbiegł w niewiadomym kierunku w zamkniętem aucie, podczas gdy większe grupy rewolucjonistów przebiegały po ulicach miasta z okrzykami: „Smierć Ibanezowi!" i szukając go, aby wykonać wyrok rewolucyjny nad upadłym dyktatorem. Naczelny dowódca armji ogłosił, że wojsko oddaje się do dyspozycji rządu prowizorycznego. Pozatem w kraju panuje spokój.

Były prezydent Ibanez odjechał w kierunku San Antonino prawdopodobnie w zamiarze udania się na pokład najbliższego odjeżdżającego statku pasażerskiego.

W Chile walki uliczne trwają nadal.

Londyn. Donoszą z Santiago de Chili, że ustąpienie prezydenta Ibaneza nie przyczyniło się do uspokojenia.

Prezes senatu, Pedro Opazo, który objął prowizorycznie urząd prezydenta, musiał ustąpić, ponieważ spotkał się z ostrą opozycją zarówno sfer parlamentarnych, jak i szerokich kół społeczeństwa. Głównym zarzutem przeciwko niemu jest fakt jego pokrewieństwa a małżonką b. prezydenta Ibaneza.

W całym kraju panuje wielkie wrzenie. Wytworzyły się dwa obozy zwolenników i przeciwnikow obalonego prezydenta Ibaneza, między którymi toczą się gwałtowne walki. W Santiago de Chile podczas walk ulicznych zginęło wiele osób.

Nowy wybuch prześladowania religijnego w Meksyku.

Podpalenie czterech kościołów.

Londyn, 27. 7. W Meksyku wybuchły rozruchy na tle religijnem.

Gubernator stanu Vera Cruz wydał rozporządzenie, nakazujące władzom kościelnym zmniejszenie liczby księży do połowy. Władze kościelne założyły protest i nie podporządkowały się temu nakazowi, domagającemu się też wydalenia tych księży z kraju.

Na znak protestu przeciwko rozporządzeniu władz cywilnych dokonano wczoraj w Vera Cruz zamachu rewolwerowego na gubernatora stanu, który został lekko ranny.

Po tym zamachu zgromadził się na ulicach Vera Cruz wielki tłum, który podpalił 4 kościoły. Jeden z kościołów spłonął doszczętnie, trzy kościoły zostały poważnie uszkodzone przez ogień. Jednocześnie kilku mężczyzn wtargnęło z rewolwerami w rękach do jednego z kościołów w Vera Cruz podczas mszy św.

Napastnicy zastrzelili jednego z księży, odprawiających nabożeństwo. Drugi ksiądz został ciężko ranny. Jeden z napastników został również ranny. Z obawy przed powtórzeniem rozruchów na tle religijnem w Vera Cruz ogłoszono stan oblężenia.

Henderson i Mac Donald przybyli do Berlina.

Berlin, 17. 7. Minister spraw zagr. Henderson przybył dziś rano do Berlina, powitany na dworcu przez min. spraw zagr. Rzeszy d-ra Curtiusa, ambasadora angielskiego w Berlinie oraz wyższych urzędników M. S. Z. Wczoraj wieczór wyjechał z Londynu pociągiem premjer Mac Donald. Przybycie jego do Berlina oczekiwane jest w godzinach południowych.

Min. spraw zagr. St. Zjedn. Stimson po dwudniowym pobycie w Berlinie wyjechał z Niemiec.

Rokowania francusko-sowieckie o pakt nieagresji?

Berlin. Dzienniki niemieckie przynoszą w depeszach z Paryża wiadomości o stanie rokowań francusko-sowieckich, przyczem prasa niemiecka podkreśla, że wiadomości te pochodzą ze sfer dobrze poinformowanych.

Oto wedle tych doniesień znajdujemy się w przededniu zawarcia paktu o nieagresji między Francją a Rosją sowiecką. Równocześnie też mają się toczyć rokowania o zawarcie takiego paktu między Polską a Rosją.

Zarówno układ polityczny — piszą dzienniki niemieckie — jak i gospodarczy ma być tylko nowym etapem w stosunkach francusko-sowieckich i natychmiast po wygotowaniu tych traktatów mają się odbyć nowe rokowania, dotyczące problemu rosyjskich długów przedwojennych.

Slub księżniczki rumuńskiej.

Bukareszt. Dnia 26 bm. o godz. 10 rano w obecności rodziny królewskiej odbył się ślub cywilny między księżniczką Ileaną z arcyksięciem Antonim Habsburgiem. O godz. 11 w wielkiej sali przyjęć pałacu arcybiskup katolicki Cizar celebrował uroczystość ślubu religijnego. Po uroczystości orszak ślubny był entuzjastycznie witany przez olbrzymie tłumy. Para młoda udała się na cmentarz wojsk., gdzie złożono wieńce na grobach poległych bohaterów. Księżniczka złożyła wielkie ofiary i dary na rzecz biednej ludności w różnych miastach.

Ciekawy proces prasowy w sprawie artykułu ks. prał. dr. Lissa.

Starogard. W ub. tygodniu toczyła się przed tut. sądem grodzkim rozprawa prasowa przeciwko red. odpowiedzialnemu „Dziennika Starogardzkiego", p. Walińskiemu, oskarżonemu z par. 131 k. k. i par. 20 ustawy prasowej za zamieszczenie w nr. 62 „Dziennika Starogardzkiego" 17 marca rb. artykułu p. t. „Niewłaściwe sposoby". — Artykuł ten, którego autorem jest ks. prałat dr. Liss, podało za „Pielgrzymem" i „Słowo Pomorskie". P. prokurator dopatrzył się w ustępach o usuwaniu Pomorzan z urzędów, o zatrzymaniu p. dr. Brassego z Lubawy w areszcie w Brodnicy i o przesłuchiwaniu świadków przez policję pod przysięgą — przestępstwa z par. 131.

Obrońca oskarżonego, adwokat p. dr. Suchecki, w wywodzie swym uzasadnił, że według par. 21 ustawy prasowej odpowiedzialny jest autor artykułu, który został podany.

Sąd po naradzie na zasadzie art. 21 ust. pras. umorzył postępowanie przeciw red. Walińskiemu. — Zaznaczyć należy, że w sprawie art. ks. prałata dr. Lissa przesłuchany był również redaktor „Słowa Pomorskiego". Dotychczas jednak nie wiadomo, komu sąd zwytoczy skargę, redaktorowi odpowiedzialnemu, autorowi artykułu, czy też wogóle umorzy postępowanie.

Rozpoczynamy druk nowej powieści!

Bardzo piękną i ciekawą powieść rozpoczniemy drukować w jednym z następnych numerów naszej gazety. Terenem, na którym ona się rozgrywa, jest Hiszpanja, dziś tak głośna z powodu swego politycznego przeobrażania się. Akcja osnuta jest jednak na tle bohaterskich wojen, które prowadził dzielny naród hiszpański w obronie swej wolności za czasów napoleońskich. Aczkolwiek akcja rozgrywa się na terenie, tak bardzo od nas oddalonym, jednak bliska nam jest ideowo — a również i tem, że jednym z jej głównych bohaterów jest Polak. Dlatego każdy ją czytać będzie z wielkiem zajęciem. — Poleca się przeto na czas zapisać gazetę.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 29 lipca 1931 r.

Kalendarzyk. 29 lipca, Sroda, Marty p.
30 lipca, Czwartek, Julitty i Donatylli m. m.
Wschód słońca g. 5 — 33 m. Zachód słońca g. 19 — 32 m
Wschód księżyca g. 20 — 47 m. Zachód księżyca g. 4 — 43 m

Powiatowe urzędy ziemskie na Pomorzu i Wielkopolsce zniesione.

Z dniem 1 sierpnia rb. zostaną zniesione na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego powiatowe urzędy ziemskie. Działalność powiatowych urzędów ziemskich obejmuje 1 sierpnia na obszarze woj. pomorskiego okręgowy Urząd ziemski w Grudziądzu.

Zmiana siedziby gł. zarządu Zw. Hallerczyków.

Zarząd główny Związku Hallerczyków, którego prezesem jest dr. Izydor Modelski, przenieść się ma w najbliższym czasie do Poznania. Dotychczasową siedzibą tego Związku była Warszawa

Z miasta i powiatu.

Fatalne pokłosie burzy, która przeszła nad naszym powiatem.

1 kobieta zabita, pozatem wielkie szkody materjalne.

Nowemiasto. Ostatnia burza, połączona z gromami i ulewnym deszczem, która rozpętała się w ub. niedzielę w godz. popołudniowych nad naszem miastem i zachodnią częścią powiatu, prócz szkody, wyrządzonej na polach przez ulewny deszcz, spowodowała także wypadek śmierci od uderzenie gromu i kilka pożarów.

W Wielkich Bałówkach około godz. 6 po poł. uderzył grom w komin domu mieszkalnego p. Drzewickiego. Piorun przeszedł do kuchni i uderzył w stojącą tam córkę właściciela, 29-letnią Klarę, która padła na miejscu trupem. Pozatem piorun uszkodził znacznie sufity w kuchni i pokoju.

W W. Bałówkach na skutek uderzenia gromu w dom mieszkalny roln. p. Deutera dom spłonął doszczętnie. Pozatem spaliły się sprzęty domowe właściciela domu, jak i lokatorów: Sobolewskiego i Reszki. Ogólna szkoda wynosi około 4 tys. zł. Właściciel, jak i lokatorzy nie byli ubezpieczeni.

W **Wonnie** około godz. 5 po poł. uderzył grom w stodołę rolnika Wł. p. Olińskiego, która spłonęła doszczętnie wraz z maszynami rolniczemi, wozem roboczym i kilkunastu furami żyta. Szkoda wynosi około 6.000 zł. O. ubezpieczony był w dwuch towarzystwach. Zyto ubezpieczone nie było.

W **Osetnie** około godz. 4.30 po poł. uderzył piorun w stodołę roln. p. Ant. Lewandowskiego, która spłonęła doszczętnie wraz z przybudowanym chlewem, maszynami rolniczemi i drobnemi sprzętami gospodarczemi. Z żywego inwentarza spaliła się 1 świnia i 7 kur. Szkoda wynosi około 7 000 zł. Poszkodowany ubezpieczony był na 8.500 zł.

W Tomaszewie uderzył grom w znajdującą się na pastwisku krowę p. Fr. Preussa, wartości około 400 zł, uśmiercając ją na miejscu.

W Borku uderzył grom w dom mieszkalny roln. Wł. Kleinowskiego, niszcząc sufit i piec kuchenny. Powstała szkoda wynosi około 400 zł.

Z targu.

* **Nowemiasto.** Wtorkowy targ był średnio ożywiony. Ceny utrzymały się na poziomie ostatnich targów. Ceny na świnie tłuste i eksportowe znów zwyżkowały. Placono za świnie tłuste do 80 zł za ctr., świnie eksportowe od 70 do 73 zł, za parkę prosiąt od 25—55 zł. Popyt na świnie był średni.

Biuro pośrednictwa pracy przy Magistracie w Lubawie.

Lubawa. Staraniem tut. Korporacyj Miejskich odbyło się w dniu 23 lipca rb. w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie Magistratu przy współudziale Wielebn. Duchowieństwa, Pana Przewodniczącego Rady Miejskiej, przedstawicieli kupiectwa, rzemiosła, rolnictwa oraz robotników w celu omówienia niektórych spraw, związanych z walką z bezrobociem. Między innemi uchwalono zorganizować przy tut. Magistracie t. zw. „biuro pośrednictwa pracy". Biuro to ma za zadanie prowadzić stałą ewidencję bezrobotnych, a wrazie zapotrzebowania robotników przez pracodawców delegować ich na wskazane miejsce. O ile bezrobotny przeznaczonej mu pracy nie przyjmie, wtenczas wykreśla się danego robotnika z listy bezrobotnych i nie będzie się go uważać za bezrobotnego.

Zabiegi te osięgną jednakże wtenczas tylko należyty skutek, o ile wszyscy pracodawcy zgłaszać się będą po robotników do omawianego biura.

Uprasza się zatem wszystkich pracodawców o poparcie tych zamierzeń, a przez należyte zrozumienie tej sprawy liczba bezrobotnych napewno się zmniejszy.

36

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

Trudno dłużej wytrzymać w tym domu, — mówiła z żalem i ze łzami w oczach, — Bóg widzi, jak mocno kocham pana Holmesa, a i ciebie, mój Harry. Ale wierzaj mi, że już dawno porzuciłabym was, gdyby nie wzgląd, że bezemnie nie mielibyście co jeść i na czem spać... Bo jakież to gospodarstwo? Znowu nie było was obu na noc... spojrzyj w lustro i przekonaj się, jak wyglądasz? Blady, jak ściana, zbiedzony, nie umyty i nie wyspany... To przechodzi wszelkie pojęcie! Rozumiem pijaków, którzy rujnują zdrowie po nocach na bezsensownych włóczęgach... Ale człowiek znakomity i poważny, jak pan Szerlok Holmes... i jeszcze ciebie wciąga w niebezpieczne wyprawy... doprawdy, to można rozum postradać... Ale chodź, mój kochany paniczu; stół już nakryty, przygotowałam porządne śniadanie.

Harry Taxon, zgłodniały jak wilk, nie dał się prosić i w ciągu kilku minut sprzątnął potrawy, przeznaczone na dwie osoby. Otarł usta i pokrzepiony na siłach, chodził po pokoju, trąc czoło i snując niewesołe myśli.

— Co się mogło stać z Szerlokiem Holmesem? czy wpadł w ręce zbójeckie, czy żyje, czy walczy z groźnem niebezpieczeństwem? Mimo nader licznych i różnorodnych zajść i połączonych z niemi przygód znakomity detektyw trzymał się ściśle pewnego, raz na zawsze ustalonego trybu życia. Nawet podczas pościgów, które nieraz przeciągały się po kilka dni, o ile znajdował się w Londynie, lubił pewien ład, od którego nigdy nie odstępował. Lubił, aby Harry i ochmistrzyni domu czuli jego rękę gospodarza. Zawiadomił ich o miejscu swego pobytu, po kilka razy dziennie odwiedzał mieszkanie, słowem, żyjąc jak na wojnie, miłował równy i spokojny tryb życia domowego.

Dziś, może po raz pierwszy od czasu pobytu Harrego w tym poczciwym domu detektyw odstąpił od zasad...

— Coś w tem musi być, — szeptał zakłopotany — Nie wiem, jak się wobec tego zachować... może należałoby zawiadomić policję o zniknięciu jej najznakomitszego urzędnika? Lecz to nie miałoby sensu. Wyśmianoby mnie... Detektyw jest stworzony na to, aby nie przepędzał nocy w domu. Zaszło widocznie coś, co go zmusiło do nagłego wyjazdu. Być może, że wsiadł na okręt i nie miał czasu zawiadomić mnie o zmianie rozkazów. Nigdy jeszcze nie alarmowałem policji naszemi sprawami prywatnemi. Pan Holmes zburczałby mnie po powrocie... Nic nie pomoże, muszę uzbroić się w cierpliwość i czekać.

Niemniej jednak to zdawanie się niejako na łaskę losów ciężkiem było wiernemu przyjacielowi znakomitego kryminalisty. Godziny wlokły się krokiem żółwia, a dzień zdawał się nie mieć końca. Zapomniał o zmęczeniu i za najlżejszym szelestem biegł wyglądać na schody. Oczy go bolały od natężonego wypatrywania przez okno, w głowie uczuwał szum i ból we wszystkich członkach. W ciągu dnia trzy razy biegł na plac Deptford. Wpatrywał się uważnie w krzyże, nakreślone czerwonym ołówkiem, myśląc, że może zawierają w sobie jakieś znaki tajemnicze, które jego, Harrego, mogłyby doprowadzić na ślady tego, którego szanował i kochał. To znowu wyrzucał sobie, że wbrew rozkazowi mistrza samowolnie porzucił posterunek przed domem.

O godzinie dziesiątej wieczorem powrócił na placówkę, której postanowił nie opuszczać, aż do rana.

— Nie, nie, myślał, — Szerlok Holmes nie rozsyła depesz z fantazji. Jeżeli wyznaczył mi posterunek w tem miejscu, musiał mieć w tem cel. Coś niezwykłego musi się dziać w tym domu coś, czego nie mogę przenikać moim rozumem. Najbardziej gnębi mnie myśl, że właśnie w tym domu, mogło go spotkać nieszczęście. Wielki Boże... jakież myśli... Tyły domu leżą nad Tamizą; dziś z rana stwierdziłem, że okna wychodzą na rzekę. Czyżby Szerlok Holmes wychylił się nieostrożnie, utracił równowagę i wpadł do Tamizy? Może w czasie, gdy ja tu stoję niezaradnie, zwłoki wielkiego człowieka leżą na dnie głębokiej toni?

Te ostatnie myśli odebrały spokój Harremu, i sprowadziły na jego ciało dreszcze lodowate... Zastanawiał się, ważył, obliczał i postanowił znowu zapuścić się w głąb domu. (C. d. n).

Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie

uczciło stosownie do swej tradycji w niedzielę, dn. 19 bm., święto swego Patrona i Założyciela. Jak rok rocznie, odbyła się wspólna spowiedź i Komunja św. członków towarzystwa podczas Mszy św., odprawionej w kościele św. Barbary na intencję towarzystwa.

Po południu podejmowały Panie Miłosierdzia kawą i plackiem swoich ubogich i dzieci, których stawiło się przeszło 400 osób. Tegoż samego dnia odbywała się na rzecz ubogich Towarzystwa kwesta uliczna, która z powodu gwałtownego deszczu i wogóle niepogody, trwającej cały dzień, nie dała pomyślnego rezultatu, bo przyniosła zaledwie 137 zł.

Niezależnie od tego tak Ofiarodawcom, jak Kwestującym składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Tow. Pań Miłosierdzia w Lubawie.

Przedwczesna śmierć.

Lubawa. W ub. niedzielę odbył się przy licznym udziale obywatelstwa pogrzeb śp. Heleny z Strzeleckich Wartowskiej, która po długiej chorobie, a po rocznem pożyciu małżeńskiem w kwiecie wieku odeszła z tego świata. Jeden znamienny fakt rzucał się szczególnie w oczy, na który już niejednokr. nasze duchowieństwo zwracało uwagę. Ludzie, idąc za konduktem pogrzebowym, prowadzą między sobą rozmowę, a jest dużo takich, którzy idą tylko z ciekawości. Taki zwyczaj należy stanowczo potępić.

Z targu.

Lubawa. Z powodu prac żniwnych poniedziałkowy targ słabo był obesłany. Płacono za pół kg. masła 1,70 zł, za mdl. jaj 1,40 zł, kurczęta 1—2 zł, kury 2—2,90 zł, kaczki do 3,50 zł., za pół kg. pomidorów 1,50 zł, cebuli 30 gr, grochu w strąkach 20 gr, wiśnie 25 gr, agrest 80 gr, jagody 25 gr. za litr, wiązkę marchwi 10 gr, ogórki 5—10 gr za szt., kalafjory do 60 gr, świeże ziemniaki 5 zł za ctr. Ogólną uwagę zwraca wielka ilość ogórków, jakie się pojawiły ostatnio na targach. Tego roku obrodziły się wyjątkowo dobrze, tak, że cena ich wobec dużej podaży spadła niżej opłacalności. Nietylko u nas jest urodzaj na ogórki. Według doniesień gazet gospodarze na Kujawach sprzedają je nie na sztuki, lecz centnarami i to po 3,50 zł za ctr.

Za trzodę chlewną, której zwieziono bardzo mało, płacono: za świnie eksportowe do 70 zł za ctr. żywej wagi, a za tłuste ponad 70 zł. Za parkę prosiąt od 25—40 zł.

Założenie nowego Stowarzyszenia Młodz. Polskiej.

Marzęcice. Dn. 13 bm. powstało w naszej wsi Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Zebranie konstytucyjne zagaił patron okr.. ks. radca Pape z Nowegomiasta, mówiąc o znaczeniu organizacji S. M. P. Na przewodniczącego zebrania powołał ks. Patron skarbnika okr., p. Ludwickiego, na sekr. instr. okr. W. F. p. Koreckiego. Następnie ks. Lewańczyk, prez. okr., wygłosił referat na temat: „Cele organizacji S. M. P.", poczem p. Ochocki, sekr. okr., objaśnił statut organizacji. Po referacie i odczytaniu statutu zebrani jednogłośnie uchwalili utworzenie Kat. Stow. Pol. Młodz. Męskiej w Marzęcicach. Zapisano na czł. nowego Stow. 24 osoby. W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru Zarządu i uzgodniono, że przez 2 tygodnie można się zapisać do Stow. bez płacenia wstępnego. Dalej omawiano abonowanie czasopism org., rodzaj odznak i czapek.

W końcu p. Korecki informował zebranych o zawodach rejonowych i W. F. Hasłem „Gotów" zamknął przewodn. zebranie.

Nadmienić należy, że obywatelstwo z Marzęcic wzięło liczny udział w zebraniu konstytucyjnem, co jest godne pochwały.

Uwagi na czasie.

Kurzętnik. Nasza wieś, słynąca daleko ze swych jarmarków i ruin dawnego zamczyska, obecnie zyskuje sławę na całą okolicę z obfitości swych zabaw, które prawie co drugą niedzielę się odbywają. Czy nie lepiej byłoby, ażeby nasza młodzież raczej uczęszczała pilniej i gorliwiej na zebrania swej organizacji Młodzieży Polskiej — miast wałęsać się po ulicach i wyczekiwać, aż gdzieś znów zagra muzyka do tańca, aby tam sobie pofolgować i pohulać? Napewno miesięczne składki, płacone do Tow. Młodzieży Polskiej, niczem są w porównaniu do wydatków, które pochłaniają tańcówki i zabawy. Pozatem jednak, jakie to szkody przynoszą częstokroć tego rodzaju zabawy zdrowiu ciała i duszy młodzieży. Niejedna panienka już z powodu tychże gorzkie dziś roni łzy, a matka jej w grunt piekła przeklina zabawy. Z pewnością, że nie występujemy przeciw zabawom młodzieży wogóle, ale tylko przeciw nadmiarowi i jakości tychże. Młodzież ma prawo do godziwych zabaw i rozrywek. Ale najpierw musi być i umiar w nich i wzgląd na ich użyteczność. A pytamy, co za korzyści mieć może spędzanie prawie całej nocy, przeznaczonej na spoczynek, na bezmyślnem wirowaniu w koło w dusznej, pełnej pyłu i szkodliwych wyziewów tytoniowych i alkoholowych atmosferze. Czyż nie daleko lepiej oddawać się raczej uprawianemu dziś na całym świecie z takim zapałem sportowi i grom na wolnem powietrzu?

Wielka zabawa Koła Leśników.

* **Mścin.** Zabawa Koła Leśników, mająca się odbyć 19 bm. przy jeziorze partenczyńskiem, została przesunięta na przyszłą niedzielę, 2 sierpnia. Program zabawy jest bardzo urozmaicony. Koncertować będzie cały zespół orkiestry wojskowej 67 pp. z Brodnicy. Od południa kursować będą co pół godziny autobusy z Nowegomiasta na miejsce zabawy. Jak się dowiadujemy, w zabawie wezmą udział poza licznemi wycieczkami z innych miejscowości, także tow. gimn. „Sokół" i tow. śpiewu „Harmonja" z Nowegomiasta.

Ładnie się odwdzięczył.

Łąkorz. Dnia 23 bm. skradziono p. Witkowskiemu, w czasie jego nieobecności, garderobę i bieliznę, wartości około 350 zł. Natychmiast zarządzona obława przez Policję doprowadziła do ujęcia złodzieja i odebrania mu łupu. Okazało się, że jest to niejaki Szwaracki, bez stałego miejsca zamieszkania, którego W., litując się nad jego niedolą, przyjął do pracy. Sz. odstawiono do sądu Grodzkiego w Nowemmieście.

Z Pomorza.

Uroczyste zebranie Młodych O. W. P.

Brodnica. Dnia 18 bm. odbyło się w pięknie udekorowanej sali Domu Katolickiego uroczyste zebranie Młodych O. W. P.

W zebraniu wzięli udział liczni goście ze starszego społeczeństwa oraz specjalnie przybyły na uroczystość kierownik Pom. wydziału woj. Młodych O. W. P., red. Ciesielski z Tczewa. Uroczystego otwarcia zebrania dokonał kierownik placówki, witając wszystkich przybyłych, poczem po zdaniu raportu kierownikowi woj., p. Ciesielski wygłosił programowy referat, zaznaczając, że Ruch Młodych rozwija się coraz silniej, a pracą swą programową, opartą na kulcie idei narodowej — wskazuje społeczeństwu i młodemu pokoleniu cel szlachetny, wiodący naród do Polski wielkiej, katolickiej, praworządnej i na zasadach bezwzględnej sprawiedliwości opartej. Przemówienie to nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Następnie Młodzi karnie stanęli w szeregach, a p. Ciesielski dokonał dekoracji „Szczerbcem" Chrobrego 30 członków Młodych i kilku zasłużonych działaczy narodowych ze starszego społeczeństwa z Brodnicy i powiatu, przyjmując przyrzeczenie, że wiernie będą służyć sprawie i idei narodowej i życie swoje poświęcą na służbę dla Wielkiej Polski.

Po dekoracji rozpoczęto dyskusję, w której zabierało głos kilku gości ze starszego społeczeństwa, zachęcając Młodych do pracy nad krzewieniem ducha narodowego i miłości Ojczyzny.

Odśpiewaniem „Hymnu Młodych", wzniesieniem okrzyków na cześć wodzów Obozu narodowego i wreszcie wspólną fotografją zakończono tę wspaniałą uroczystość.

Zgon jednego z morderców.

Brodnica. Dn. 24 bm. zmarł w szpitalu powiatowym po operacji Alfons Krowiorz, zasądzony w procesie o zamordowanie obywatela Sopot, Grescha, na 8-lat ciężkiego więzienia.

Napad na strażnika polskiego.

o **Wądzyn.** Ubiegłej soboty urzędnik niemiecki „Landjaeger" w okolicy Wądzyna dopuścił się naruszenia granicy i napadu na strażnika polskiego z bronią w ręku. Rzecz miała się następująco: W godzinach przedpołudn. strażnik polski zauważył zbliżającego się od strony niemieckiej Gilgenburga na rowerze urzędnika niem. w mundurze Landjaegrów, który, zsiadłszy z roweru, zapytał strażnika: co nowego? Strażnik nasz, nie władający językiem niem., oświadczył, iż nie rozumie go. Wówczas Niemiec, machnąwszy ręką, rzekł: „Komm Gilgenburg", na co otrzymał bardzo oryginalną odpowiedź, która Niemca tak rozgniewała, że tenże rzucił się na strażnika i chwyciwszy za karabin, zamierzał go rozbroić i wciągnąć na teren niemiecki. Strażnik nie dał się rozbroić i przy szamotaniu udało mu się wyciągnąć bagnet, którym trzykrotnem pchnięciem napastnika powalił na ziemię, lecz tenże posiadał tyle sił, że uciekł na stronę niem., gdzie ukrył się w koniczynie, oddając do strażnika 3 strzały z rewolweru, z których jeden ugodził go lekko w nogę. Wypadkowi przypatrywał się pewien gospodarz, mieszkający tuż przy granicy. Sprawą tą zajęły się władze i niewątpliwie Niemiec otrzyma zasłużoną karę.

Ucieczka adwokata defraudanta.

Wąbrzeźno. Tutejszy adwokat Chypicki zdefraudował 80.000 zł. depozytów klientowskich i uciekł podobno do Szwajcarji.

W związku z tem zawieszono w urzędowaniu jednego z urzędników miejscowego sądu.

Skandal ten budzi wielkie zainteresowanie ze względu na to, że do władz sądowych zgłasza się coraz więcej wierzycieli.

Wywrotowcy przed sądem.

Toruń. Sąd Apelacyjny w Toruniu rozpatrywał sprawę zatrzymanego Ukraińca, studenta politechniki lwowskiej, Berehulaka, którego aresztowano, gdy wracał z Gdańska, mając przy sobie większą ilość odezw komunistycznych. Ponadto przed sądem apelacyjnym stanął inny komunista, Olejniczak z Gdyni, który zwrócił się w swoim czasie do „Politbiura" w Leningradzie, pragnąc zostać agitatorem bolszewickim w Polsce. List ten przesłany został do konsulatu polskiego. Trzeci oskarżony, Beolas, odpowiadał za kolportaż odezw komunistycznych w Gdyni. Trybunał ogłosił wyrok, zatwierdzający wyroki 1-szej instancji, tj. Berehilakę na trzy lata twierdzy, Beolasa i Olejniczaka po roku.

Nowa ofiara Wisły.

Toruń. Podczas kąpania się w Wiśle utonął 17-letni Zygmunt Sadowski, uczeń 6 klasy gimnazjum biskupiego w Pelplinie. Zwłok dotychczas nie wyłowiono.

Katastrofa samolotu pasażerskiego pod Toruniem.

Toruń. Dn. 27. bm. w południe wydarzyła się na przedmieściu Torunia katastrofa lotnicza. Samolot pasażerski, zdążający z Bydgoszczy do Warszawy, skutek defektu silnika zmuszony był do lądowania. Wobec nierówności terenu i najechania na słup telegraficzny samolot uległ zupełnemu rozbiciu. Pilot cywilny Polskich Linij Lotniczych — Pecho oraz jadący z nim pewien kapitan doznali lekkich obrażeń.

Ujęcie morderców.

Toruń. W ub. miesiącu donosiliśmy o okropnem morderstwie, jakie popełniono w biały dzień w Toruniu na właścicielce składu starszyzny, Mecie Pohl. W tych dniach udało się policji ująć morderców. Są nimi 23-letni Stefan Lewandowski i 21-letni Roman Konarski, obaj z Poznania. Lewandowski jest notorycznym złodziejem, karanym kilkakrotnie. Obaj zbrodniarze przybyli do Torunia z wyraźnym zamiarem dokonania rabunku.

Po kilku wizytach w sklepie Mety Pohl upatrzyli chwilę, w której Pohlowa opuściła skład i w tym czasie włamali się do składu i zaczęli plądrować, pakując do walizek, co im wpadło w ręce. Gdy po chwili właścicielka wróciła, ukryli się w składzie i z zasadzki jeden z nich uderzył ją tępem narzędziem tak silnie, iż osunęła się bez przytomności na ladę, poczem dalej rabowali. Gdy Pohlowa wróciła do przytomności, jeden z rabusiów podbiegł do niej i zamordował ją nożem, który następnie ukrył za stosem starych rzeczy. Następnie mordercy, zostawiwszy naładowane walizki na miejscu i zabierając jedynie 30 zł i 5 zegarków, udali się na dworzec, po drodze obmyli się w odnodze Wisły i odjechali do Poznania.

Samochód przejechał chłopca.

Tczew. Wydarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. 8-letni syn robotnika Glinki bawił się z innemi dziećmi bez dozoru na ulicy. W ostatnim momencie chciał przebiec na drugą stronę ulicy. Został jednak przychwycony przez samochód ciężarowy firmy Br. Tysler z Bydgoszczy i przejechany. Chłopiec odniósł tak ciężkie okaleczenia, że wkrótce potem zmarł.

Sensacyjne wykopaliska na Helu.

Gdynia. Rolnik Bolda z Wielkiej Wsi, pow. morski, przy oraniu swego pola natrafił na znajdujące się w ziemi przedmioty — mianowicie: starożytny bronzowy miecz oraz sztylet bronzowy. Wykopane przedmioty, według powierzchownej opinji, przedstawiają dużą wartość muzealną, gdyż pochodzą, jak się zdaje, z czasów książąt pomorskich.

Wielka Wieś jest pierwszą osadą, jaką spotykamy w drodze na półwysep Hel. Na widownię historyczną występuje w roku 1284, gdyż należała wówczas do jednego z synów podczaszego księcia Mestwina, Piotra Clabuny. Obecnie jest znaną na wybrzeżu miejscowością klimatyczną, skupiającą rok rocznie tłumy letników.

Z dalszych stron Polski.

Dwie katastrofy samolotowe.

Warszawa. Dn. 25 bm. o godz. 4-ej zrana wystartowały z lotniska Centrum Wyszkolenia Lotniczego w Dęblinie 2 samoloty. W jednym z nich znajdował się szef pilotażu kpt. Orłoś z uczniem kapralem podchorążym Rykowskim, w drugim znajdował się por. Bolesław Rogowski.

Nagle, gdy oba płatowce znajdowały się na wysokości paruset metrów nad ziemią, jeden z nich skręcił gwałtownie i wpadł na drugi. Skutki zderzenia były straszne. Oba aparaty zdruzgotane runęły błyskawicznie na ziemię. Z pod szczątków samolotu wyciągnięto zwłoki trzech pilotów, strasznie zmasakrowane. Wszyscy trzej ponieśli śmierć na miejscu.

Poległy w tej katastrofie kpt. Orłoś był jednym z najwybitniejszych lotników polskich. W czasie wojny bolszewickiej kpt. Orłoś odznaczony został krzyżem „Virtuti Militari". W ostatnich latach kpt. Orłoś był instruktorem Podlaskiej Wytworni Samolotów, a obecnie mianowany został szefem pilotażu centrum wyszkolenia lotnictwa w Dęblinie.

Krótko potem wydarzyła się druga katastrofa. Otóż o godz. 7 rano z tegoż lotniska w Dęblinie wystartował samolot, prowadzony przez kaprala pilota, Stanisława Popławskiego, z obserwatorem podchorążym Kazimierzem Bazylewiczem. Samolot miał za zadanie odbyć ćwiczenia w rzucaniu rakietami. Kilka rakiet rzucono prawidłowo, gdy wtem, z niewytłumaczonej przyczyny, jedna z wyrzuconych rakiet eksplodowała tuż nad skrzydłem samolotu. Aparat momentalnie stanął w płomieniach i runął na ziemię. Z pod szczątków wydobyto zwęglone zwłoki podchorążego Bazylewicza.

Kpr. Popławski, ciężko ranny, przewieziony został do szpitala, gdzie poddano go natychmiastowej operacji. Stan jego jest beznadziejny.

Wykrycie bandy fałszerzy biletów kolejowych.

Łódź. Na stacji Łódź-Fabryczna zatrzymano pasażera, który miał fałszywy bilet okrężny II kl., uprawniający do podróżowania kolejami polskiemi w ciągu dwóch tygodni.

Pasażer ten zeznał, że kupił bilet za 100 zł. (prawdziwy bilet kosztuje 190 zł) od b. pracownika w biurze „Orbis". Przeprowadzone śledztwo doprowadziło do wykrycia bandy fałszerzy biletów kolejowych. Na czele tej bandy stał niejaki Izrael Rosen. Aresztowano kilkanaście osób, między innymi dostawcę pieczęci kolejowej, Motela Szwarca z Piotrkowa.

NADESŁANE.

W odpowiedzi autorowi korespondencji p. t. „Ukończenie budowy nowego mostu".

Korespondencja z Radomna w „Drwęcy" Nr. 81 z dn. 16 bm. donosząca o wykończeniu odbudowy nowego mostu, pominąwszy różne niedorzeczności i sprzeczności mniejszej wagi, w niej zawarte, wymaga koniecznie sprostowania, gdyż inaczej przedstawiałaby przedewszystkiem sprawę udziału ogółu obywateli tejże gminy w ciężarach publicznych, a szczególnie tych, jak się wyraża dany autor, „zamożniejszych", w przykrem, bardzo krzywdzącem ich świetle.

Podatki gminne, w głównej części „wyrównawcze", jak je się popularnie nazywa, od 8-miu lat już zgóry wszyscy bez wyjątku podatnicy opłacali skrupulatnie i regularnie, bez względu na to, czy wymiar takowych był uzasadniony i usprawiedliwiony lub nie! Z biegiem czasu jednakże wszystkiego było za dużo i ludzie światli uważali za stosowne przyjrzeć się zbliska stosunkom, panującym w naszej gminie, szczególnie w dziedzinie podatkowej.

Dla wiadomości ogółu zainteresowanych, pierwotnie źle poinformowanych Szan. Czytelników „Drwęcy", przytacza się wynik danych dokładnych badań ściśle według księgowości gminnej, dla braku miejsca narazie tylko za jeden rok budżetowy 1928|29. Podkreśla się z naciskiem, iż niezależnie od ustawowych danin gminnych w tym okresie sołtys „nakładał" na poszczególnego płatnika na rzecz takich „wyrównań" następujące, żadną ustawą, żadnem prawem i wreszcie żadnemi względami na należyte wywiązanie się gminy z nałożonych na nią rzeczywistych obowiązków uzasadnione opłaty:

1. gm. pod. drogowy (podstawa 300 proc. pojed. pod. grunt.), wpływ stąd	zł 2.702
2. gminna opieka społeczna, znów tyle, co poprzednio	„ 2.702
3. przy każdej racie komunaln. pod. grunt., zamiast 100 proc. aż 200 proc., wpływ z dwóch rat razem 200 proc. poj. pod. grunt. czyli ca.	„ 1.800
4. tytułem 50 proc. gm. pod. inwestycyjnego, wbrew uchwale rady gminnej, wbrew zatwierdzeniu przez Wydz. Pow. i niezgodnie z treścią rozsyłanych nakazów płatniczych 200 proc. czyli 15 proc. za-dużo, wpływ z tego	„ 1.350
Tak oto same nielegalne podatki „wyrównawcze" w jednym tylko roku 28|29 przyniosły dla kasy gminnej razem aż	zł 8.554

Czy były wówczas jakiekolwiek poważne inwestycje? Była budowa drogi gminnej, której ogólne koszty wyniosły około zł 1.200, lecz pozatem prawie nic więcej! Reszta wpływów z podatków „wyrównawczych" w głównej mierze poszła na modne dzisiaj już wszędzie „luzy budżetowe", z których też czerpano według widzimisię! Dla wykluczenia jakichkolwiek wątpliwości w tym względzie wypada przytoczyć tutaj chociażby tylko jeden z działów „sum budżetowych", np. dział „administracji biura sołeckiego". Preliminarz budżetowy przewidywał w tym okresie na ten właśnie cel zł 150 (nawiasem mówiąc, kwotę zupełnie wystarczającą, gdyż np. sąsiednia gmina Chrośle na to zużywa tylko zł 70 rok rocznie!), jednakże nasz ówczesny sołtys przekroczył preliminarz w tym dziale „tylko" do wysokości zł 408. Co dotyczy tego jednego pojedyńczego działu w szczególe, odnosi się również do wszystkich dalszych działów budżetowych wogóle, których razem jest około 23. W innych zaś latach budżetowych w podobnie niewłaściwy sposób szafowano groszem publicznym!

Spyta się ktoś może: gdzie była u nas gminna komisja rewizyjna? Jest! Lecz ta, to usłużne narzędzie sołołtysa, gdyż składała się i składa nawet nadal po 1. z syna danego sołtysa (sic!), a po 2. z samych tylko chałupników (!), którym teraz tyle „pochwały" ze strony owego korespondenta się dostało. Ci chałupnicy jednak mimo wszystko stosunkowo prawie żadnych podatków nie płacą i wobec tego nie mają też najmniejszego wyrozumienia dla niedoli podatkowej naszego „zamożniejszego" płatnika! — Gdzie władza nadzorcza? Jest również, lecz szczególnie wówczas, gdy rozchodzi się o skrupulatne ściąganie zaległości podatkowych itp.; jest też, gdy rozchodzi się naprzykład o wyraźne faworytowanie pewnego, znanego tutaj ogólnie ze swej niepopularności towarzystwa „P. W.", nie widać jej jakoś wówczas, gdy należałoby się zająć taką n. p. sprawą, jak nadzorowaniem nader fatalnej administracji w naszej gminie.

Czyż wobec tego, troskliwy o „dobro" naszej gminy korespondencie, masz jeszcze w podobnych warunkach i okolicznościach naszemu „zamożniejszemu" (czytaj „światlejszemu" przedewszystkiem!) płatnikowi podatków za złe, iż tenże, broniąc się przed ostatecznym upadkiem z całych sił, niepotrzebnie nielegalnych podatków „wyrównawczych" na rzecz gminy, zużywanych zresztą bezcelowo, w podobnej obfitości i wysokości w dalszym ciągu płacić nie chce, czy bodajże, przez szereg lat z żywotnich soków gospodarczych kompletnie wyssany, nadal, mimo nieraz najlepszych chęci, płacić już nie może?!

Co jednak należy uczynić, by gmina wywiązała się należycie z ciążących na niej obowiązków? Zredukować w przyszłości radykalnie aż nadto wygórowane, jak na nasze stosunki, budżety gminne, wpływy podatkowe zużywać celowo, tylko na najbardziej niezbędne inwestycje i oszczędzać, oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać! Ukrócić przedewszystkiem raz na zawsze dotychczasową rozrzutność grosza publicznego, a winnych pociągnąć bezwzględnie do surowej odpowiedzialności.

Oto nasza prosta i szczera rada na obecną nagminną chorobę życia ponad stan, przepełniona rzeczywistą troską o jaki taki dobrobyt naszych współobywateli, o pomyślny rozwój naszej gminy, a tem samem też o lepszą świetlaną przyszłość naszej drogiej Ojczyzny! Zaznaczyć jeszcze niech mi będzie wolno, że o sprawie tej, bądź co bądź niemiłej, nie byłbym pisał, gdyby zarzut korespondenta, skierowany pod adresem tak zw. ludzi „zamożniejszych" mnie nie był do tego zmusił. Civis.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 2 sierpnia, w szkole powszechnej o godz. 13-tej.

Na porządku dziennym są ważne sprawy, na które przybycie wszystkich członków konieczne. Za Zarząd.

Nowe redukcje urzędników nastąpią 1-go sierpnia rb.

Na pierwszym planie mężatki.

Z dniem pierwszego sierpnia kilka tysięcy urzędników otrzyma wymówienie pracy. Plan redukcyj personelu urzędniczego, zakreślony zresztą na znacznie szerszą miarę, ale którego całkowite wykonanie zależy od przeprowadzenia reorganizacji administracji państwowej, zaczyna już działać.

Na pierwszy plan pójdą mężatki, których mężowie pracują oraz osoby, mające zapewnione inne źródła utrzymania u swych rodzin lub też z majątku osobistego.

Dalsze redukcje przewidziane są na jesieni, w większych rozmiarach po uchwaleniu odpowiednich ustaw przez Sejm.

Premjer Prystor, w sprawie programu sesji sejmowej, odbył już w Pikiliszkach konferencję z marsz. Piłsudskim.

Urlop p. Premjera.

Warszawa. 27. 7. Premjer Prystor wyjechał w sobotę wieczorem na parodniowy wypoczynek.

List pasterski ks. biskupa Adamskiego.

J. E. ks. dr. St. Adamski, biskup śląski, wydał ostatnio list pasterski, w którym zestawia rezultaty i korzyści duchowe, jakie dały imponujące manifestacje ludu śląskiego w 40-letni jubileusz encykliki „Rerum Novarum".

Przywrócenie ustroju konstytucyjnego w Jugosławji.

Z Białogrodu donoszą, iż w kołach rządowych rozważają możliwość przywrócenia w Jugosławji ustroju konstytucyjnego. Przygotowania miały posunąć się tak daleko, iż 16 sierpnia, w dziesiątą rocznicę wstąpienia na tron króla Aleksandra, ogłoszone mają być ważne uchwały, dotyczące nowej konstytucji w Jugosławji. Król Aleksander ma udać się do Paryża. Jednym z powodów wizyty królewskiej, jest wyjednanie nowej pożyczki dla Jugosławji. Ponieważ finansiści, jako warunek tej pożyczki, stawiają unormowanie stosunków konstytucyjnych w królestwie, w kołach politycznych twierdzą, iż rząd, aby zapewnić sobie pożyczkę, przywróci w kraju konstytucję.

Odpowiedź prasy francuskiej na żądanie Niemiec rewizji granic.

Prasa francuska nieomal wszystkich kierunków politycznych zajmuje się rozmową kanclerza Niemiec, Brueninga z premjerem Lavalem w kwestji Pomorza.

W „Liberte" oświadcza Jaques Bainville, że w przyszłych rokowaniach z Niemcami rząd francuski, musi raz jeszcze niedwuznacznie podkreślić, że stoi bezwzględnie na stanowisku nienaruszalności traktatów.

„Journal des Debats" pisze, że Laval miał sposobność przekonać się raz jeszcze o utrzymywaniu przez Niemcy, swych żądań wobec Polski. Dlatego też jest jego obowiązkiem zwrócić uwagę rządu Rzeszy na fakt, że Francja nie ma najmniejszego zamiaru przyjść z pomocą Niemcom, o ile będą one nadal usiłowały przez prowadzenie awanturniczej polityki wywołać nową zawieruchę o nieobliczalnych następstwach. Wysunięcie kwestji rewizji granicy polsko-niemieckiej, doprowadzi niechybnie do pożaru ogólnoeuropejskiego.

W „La Victoire" George Bienaime stwierdza, że Niemcy, mimo rokowań na Zachodzie, nie zapominają o swej polityce wschodniej.

Odnowienie traktatu przyjaźni z Litwą na lat 5 wskazuje, że Niemcy potrzebują Litwy, aby prowokować Polskę i utrzymać najbardziej ścisły kontakt z Rosją. Litwa oddaje Niemcom nieocenione usługi jako łącznik z Sowietami.

Jest rzeczą znamienną, że jedyne dwa państwa w Europie, które czynią mniej lub więcej ukryte przygotowania wojenne, są związane paktem przyjaźni i znajdują się w złej sytuacji finansowej.

Trudności te są w Niemczech wynikiem polityki agresywnej i nacjonalistycznej, a w Rosji — rewolucyjnej.

Lot „Zeppelina" do bieguna trwa. Jak dotychczas — pomyślnie.

Berlin, 27. 7. Od północy z 26 na 27 bm. sterowiec „Zeppelin", który udał się do bieguna, znajduje się w strefie polarnej. Dziś wieczorem „Zeppelin" zamierza dotrzeć do Ziemi Franciszka Józefa. Jeszcze przed minięciem Archangielska, „Zeppelin" nawiązał kontakt radjotelegraficzny ze stacją nadawczą obserwatorjum sowieckiego na Ziemi Franciszka Józefa oraz z sowieckim łamaczem lodów „Małyginem".

Sterowiec leci z przeciętną szybkością 90 kilometrów na godzinę. Do dnia dzisiejszego nie udało się nadbrzeżnej stacji radjowej Norddeis skomunikować się na krótk. fali z „Zeppelinem". Podobnie do dziś wieczora nie nawiązała kontaktu ze sterowcem krótkofalowa radjostacja zakładów budowy Zeppelinów.

Katastrofa kolejowa pociągu Paryż—Barcelona.

Paryż, 28. 7. Pociąg pośpieszny Paryż-Barcelona wykoleił się wczoraj wieczorem pomiędzy stacjami Cerbere i Banyuls. Kilka wagonów wyskoczyło z szyn i przewróciło się.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności katastrofa wydarzyła się po przejściu pociągu przez wielki most koło Ballaury, dzięki czemu uniknięto groźniejszych następstw.

Maszynista i palacz zostali śmiertelnie ranni. Szereg pasażerów odniósł cięższe lub lżejsze obrażenia. Straty materjalne są bardzo wielkie.

Giełda warszawska

z dnia 27. 7. 1931 r.

	kup.
Nowy Jork kabel	8.908
Londyn	43.24
Paryż	34.90
Wiedeń	
Praga	26.38
Włochy	46.63
Szwajcarja	173.44

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 27. 7.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	18.50—19.00
Pszenica	21.50—22.00
Owies	27.50—28.50
Mąka żytnia	36.50—37.50
Mąka pszenna 65 proc.	35.00—38.00
Otręby żytnie	14.00—15.00
Otręby pszenne	13.00—14.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domaganis się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 31 bm. o godz. 15 po poł. sprzedawać będę w Tuszewie za gotówkę najwięcej dającemu:

3 morgi jęczmienia na pniu.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Pieczykowskiego.

Breński, kom. sąd. z pol. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 31 bm. o godz. 16 po poł. sprzedawać będę w Wiśniewie za gotówkę najwięcej dającemu:

2 morgi żyta na pniu.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Jana Wiśniewskiego.

Breński, kom. sąd. z pol. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W piątek, dnia 31 bm. o godz. 16,30 po poł. sprzedawać będę w Wiśniewie za gotówkę najwięcej dającemu:

4 morgi żyta na pniu

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Józefa Tessmera.

Breński, kom. sąd. z pol. w Lubawie.

Licytacja.

Dnia 1 sierpnia rb. o godz. 1 po południu sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu:

1 młócarkę p. Bronisława Bukowskiego.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Mejki w Losach.

Wrzeszyński, sołtys.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 31. 7. rb. o godz. 11 przed połud. będę sprzedawał w Bratjanie za gotówkę najwięcej dającemu:

4 morgi żyta na pniu

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Gilgenastowej.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 31. 7. rb. o godz. 14.30 będę sprzedawał w Nowymdworze za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. K. Deguskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 31 7 rb. o godz. 13,30 będę sprzedawał w Nowymdworze za gotówkę najwięcej dającemu:

około 10 mórgów żyta na pniu.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. J. Michalskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W sobotę, dnia 1 8 rb. o godz. 13 będę sprzedawał w Mikołajkach za gotówkę najwięcej dającemu:

4 morgi żyta na pniu, 1 świnię i warchlaka.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Srokowej.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

MAJĄTEK LINÓWIEC
wydzierżawi
sad owocowy.

Ekwka
potrzebna od dnia 15. 8. rb.
MAJ. SZRAMOWO,
pow. Brodnica, st. kol. Szramowo.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 4 sierpnia rb. o godz. 11 przed poł. na rynku w Nowemmieście sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu:

1 fuzję dubeltówkę.

Michczyński, egz. powiatowy.

8.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 30 lipca 1931 o godz. 14 sprzedawać będę w Lidzbarku na Staremmieście najwięcej dającemu za gotówkę:

1 kompletną sypialnię.

Lidzbark, dnia 28. 7 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

1194.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 31 lipca rb. o godz. 12 sprzedawać będę w Zalesiu najwięcej dającemu za gotówkę:

2 morgi żyta na pniu.

Lidzbark, dnia 28. 7. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

969.

Pzymusowy przetarg.

W czwertek, dnia 30 lipca 1931 o godz. 16 sprzedawać będę w Kotach najwięcej dającemu za gotówkę:

1 centryfugę.

Zbiórka licytantów obok gospodarza Kamiły.

Lidzbark, dnia 28. 7. 1931.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

336.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 1 sierpnia rb. o godz. 9 sprzedawać będę w Długim Moście najwięcej dającemu za gotówkę:

2 źrebaki dwuletnie.

Zbiórka licytantów obok gospodarza Twarogowskiego.

Lidzbark, dnia 28. 7. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

1095.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 1 sierpnia rb. o godz. 12 sprzedawać będę we Wlewsku najwięcej dającemu za gotówkę:

40 morgów pszenicy, 40 morgów owsa na pniu, 120 morgów żyta na pniu.

Lidzbark, dnia 28. 7. 1931 r.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

894.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 1 sierpnia 1931 o godz. 16,30 sprzedawać będę w Sugajnie najwięcej dającemu za gotówkę.

5 warchlaków po 120 ft., 6 warchlaków po 70 ft, 1 jałówkę.

Zbiórką licytantów w oberży.

Lidzbark, dnia 28 7 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

Potrzebny od zaraz
chłopak
w wieku 14—16 lat.
KUJAWSKI, KURZĘTNIK,
wybudowanie.

FORMULARZE
poleca
Księgarnia „Drwęca".

1108.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 1 sierpnia rb. o godz. 15 sprzedawać będę w Wielkim Leźnie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do szycia, 1 maszynę szewiecką, 1 wóz roboczy, 90 sztychów żyta, około 1½ mrg. żyta na pniu.

Zbiórka licytantów obokok gospodarza Nizgorskiego.

Lidzbark, dnia 28. 7. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

982.

Przymusowy przetarg

W sobotę, dnia 1 sierpnia 1931 o godz. 16 sprzedawać będę w Zembrzu najwięcej dającemu za gotówkę!

1 szafę do rzeczy.

Zbiórka licytantów obok gospodarza Żelazińskiego.

Lidzbark, dnia 28 7 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

846.

Przymusowy przetarg.

W poniedziałek, dnia 3 sierpnia rb. o godz. 10 sprzedawać będę w Bladowie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 drylkę.

Zbiórka licytantów obok gospodara Kordalskiego.

Lidzbark, dnia 28 7. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

Zgubiono

w nocy dnia 24 na 25 w drodze z Byszwałda do Kazanic **DREZYNĘ I KAPSUŁKĘ OD SKRZYNKI BIEGÓW OD MOTOCYKLU.**

Uczciwego znalazcę uprasza się oddać za wynagrodzeniem w filji „Drwęcy" Lubawa.

Motor benzynowy

z urządzeniem do pompowania wody w bardzo dobrym stanie, nadający się na gospodarstwo lub do zapędu warsztatowego sprzedam na korzystnych warunkach. **JAN DĄBKOWSKI LUBAWA,** Rynek.

Gospodarstwo

44 morgowe, masywne zabudowania, blisko miasta i dworca od zaraz na sprzedaż.
Zgłosz. przyjmuje filja „Drwęcy" Lubawa.

Potrzebny zaraz lub później
pomocnik
lub uczeń szwajcarski. Wynagrodzenie wedle ugody.
MAJĄTEK BUCZEK,
powiat Lubawa.

Ucznia

kominiarskiego, syna porządnych rodziców, poszukuje od zaraz lub później.
STANISŁAW GÓRNY,
cechmistrz kominiarski,
ŁASIN, Pomorze.

Baczność — Mikołajki.

W niedzielę, dnia 2 sierpnia rb. od godz. 4 po poł. odbędzie się w Mikołajkach na sali p. Elzanowskiego

zabawa taneczna

oraz strzelanie o nagrody.
O liczny udział prosi
GRONO MŁODZIEŻY.

W NIEDZIELĘ, DNIA 2-GO SIERPNIA RB. urządza się na sali p. Groszkowskiego w **NIELBARKU**
zabawę taneczną.

Początek o godz. 5-tej po poł. Uprasza się o liczny udział.
CZAJKOWSKI.

Ochotn. Straż Pożarna Radomno

urządza w niedzielę, dnia 2-go sierpnia rb. w ogrodzie p. Malinowskiego
pierwszą wielką zabawę taneczną
połączoną z koncertem.
Początek koncertu o godz. 3-ciej po połud. O liczny udział prosi
ZARZĄD.

Dnia 2. 8. rb. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się
ZABAWA
na sali p. Licznerskiej w **ROŻENTALU,** na którą uprzejmie zaprasza
STOW. MŁODZ. POLSKIEJ.